

1794r.

List do Jm. Algierstronca
Ambasadora Mosk.

Z oboru pod Poloi cem.

(paratwil polityczny)

X
№ 208. 59
L I S T

DO



Paśnie Wielmożnego Imci Pana

J L G I E S T R O M A

*Ambassadora Pełnomocnego, i Naya-
wyższego Kommandanta w Pol-
szcze Woyfk Przyacielskich i A-
liantckich Moskiewskich, Kawa-
lera różnych Orderów, od Polaka
winnego mu obowiązki wdzięczno-
ści.*

**Pisany z Obozu
pod Płońcem.**

1794. Roku

Dnia Miesiąca Czerwca.

XVIII. 1. 944

60



*Z Połońca 1794. Roku Dnia 24.
Miesiąca Kwietnia.*

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dobrodzieiu!

Ach! łaskawco i zbawco Oyczy-
zny naszej! ... godziłoż ci się nas przy-
wiązanych do siebie porzucac, i zasmucac,
odiazdem swoim? W czymże wykro-
czyliśmy przeciwko tobie? ... Nie miał-
żeś pierwszych Osób z Narodu naszego,
nadskakuiących sobie? Nie czyniliż ci
wyług Biskupi, Ministrowie, Hetmani
&c. ..? Nie odbierałżeś naywyższego
upoważania od nas? Wyroki twoie
nie byłyż przyimowane również od nas,
iak od Turków fermany? Cóż ci więc
do tego było powodem, abyś całym Na-
rodem naszym władaiąc, odstąpił steru, a
nas losowi zostawił?

<http://rcin.org.pl> Wła-

Właśnie też niedostawało nam jeszcze tego do naszej zguby ostatecznej, abyśmy ciebie zaśluzonego Męża w Ojczyźnie naszej, z grona utracili swego, a utracili tak nagle!

Ty to Panie pod patryotyczną łaską Adama niegdyś Ponińskiego, na Sejmie Warszawskim. *Reytanów*, *Krafińskich* i *Rzewuskich* upoważać i cenić umiałeś, nie zapominając o pomnażaniu naszych dochodów, lubo pod ten czas jeszcze Pułkownikiem iak *Bauer* byleś.

Ty Senatorom naszym obmyśliwszy nie kosztujący ich woiaż, zostawiłeś w dziejach Narodu naszego, nieśmiertelne pod *Mikołajem Repninem*, wspaniałości duży twej ślady.

Ty! umiałeś dokładnie exekwować nam sprzyiszące zamiary swego czuynego Kommandanta, wysyłając rotę Moskalców w Ziemię *Liwską* *Nurską* &c.
Ty! *Kuczyńskiego* Podkomorzego wspierałeś radami swemi i woyskiem, co do wyboru Posłów na Sejm ów fatalny pod łaską *Ponińskiego*, który dekretem Sądów
Sey-

Seymowych odsądzony od czci i wiary, za zdradę przeciwko własney Oyczyźnie ; przywrócony został spiskiem Targowickim do czci i honoru ; — Ty dałeś wolność wyboru na Pośła, z twego grona Majora. (a)

O ! my nieszczęśliwi ! coż teraz czynić będziemy ? Pod czyiąż udamy się obronę ? Ktoż nam rady zbawiennej doda ? Kto nas ratować będzie ? Nikt, bo ktoż cię w ludzkości, wspaniałości, i przywiązaniu ku Narodowi naszemu przewyższy ?

Ty

(a) *Zyją ieszcze ci, których świadectwa zasięgnąć można, i które znayduie się w Aktach ; że w czasie łaski Adama (niegdyś Xięcia Ponińskiego) którego syn w czasie Seymu Grodzieńskiego, czyli spisku, był okazal się Patryotą prawdziwym ; wysłał z woli Kepnina sługi Despotyzmu Jęgiełstoma Majora swego na obronie Posłów. Lecz coż czyni Kuczyński ? Oto mając Przyjaciół równieź iak sam cnotliwych, namówił ich, ażeby się żaden na Kandydata nie podał do funkcyi Poselskiej, udając się*

Ty jeden tylko byłeś szczerze przywiązanym do nas! Ty sam ściśley, aniżeli *Repin, Saldern, Sztackelberg, Bulhaków, Siwers, Büller*, dopełniałeś obowiązkowi przyjaźni i miłofierdzia.

Ty mówię, wspaniałością swoją karmiłeś naszych współ braci, *Potockiego, Węgieńskich, Sierpińskich, Piotrowskich &c.* za stół, komorne, i straż od złodzieia, żadney aczby najmnieyszey nie wymagając za to zapłaty.

Ty! *Mołtowskiemu* Kasztelanowi doradziłeś usunienie się od interessow, aby nad twoimi wspaniałości pełnemi namyślał się czynami, a w sercu swoim, i współ Rodaków rozkrzewiał winną ci wdzięczność.

Ty!

bydź niezdolnemi, Słuchaia go Obywatele, składaią się nieudolnością, a gdy Major nastaje aby koniecznie obrac posłów; Kuczyński oświadcza mu; w te słowa: nie ma tu nikogo do funkcyi takowey zdolnego, ale jeżeli W Pan sam zechcesz się podjąć poselstwa z Ziemi naszej; tedy chętnie go obie-

Ty! przestrzegałeś pilnie Policyi będąc iey głową, ażeby lud nie powstał przeciwko Oyczyźnie.

Twoje skarby dla *Ożarowskiego, Kossakowskich, Ankwicza, Zabielly, Puławskiego, Bilińskiego, Miączyńskiego*, i wżyskich również iak oni pocziwych Patryotów, były otwarte. . . .

Ty dla uszczęśliwienia naszego, nocę nawet całe bezsenne trawiłeś, naradzając się, iakich byś użyć miał środków do wrócenia nam sławy, wolności, niepodległości i całości granic.

Ty

rzemy. Zapytuie się Major Moskiewski: *Mohuż ia byt posłom waszym? Czemu nie? . . . odpowiada; Piszą mu tedy Instrukcyę, obrawszy go iednomyślnie Posłem, aby stał przy Ewakuacyi Woyšk Moskiewskich z Polski, nadgrodzeniu szkod, i całości granic. Kontent Moskal iż został Posłem wolnego Narodu, powraca do Xięcia Miłkoliaia Repnina. Repnin zapytuie go się = Sztoż ty zdzielałli ili niet? Kotoryi Pastry = etoy zemli? Odpowiada on = Niet, nu*

Ty dla ocalenia Prochowni, i Arsenału naszego, nie tylko woysk swych nam przyiaznych nie skąpiłeś, ale nawet do posiłku Alianckie, przyiacielskie, i wierne woyska zaprosiłeś *Pruskie*. ...

Ty! obierałeś nam Posłów, Senatorów, Generalów, Ministrów *Pacis & belli*, dawałeś wota na Biskupów, Radę Nieuftaiącą, Policyę, i Subalternów.

Ty! woyska nasze powiększyć i skompletować starałeś się, translokując je ku granicom Rossyjskim i Pruskim.

Ty!

można było wybrat, tolko odnawo, bo wsie duraki nie hramatny, a za ietym, mienie Wasze siałelstwo zdzielano Pasmom, składa mu instrukcyę; Pod ten czas Repnin poznawszy affront, uderza go w kark mówiąc = Niet, wony ne duraki, ale ty bolszoy wsiech Durakow, durak. Wysela dwie rotę na schwytnie Kuczynskiego, który szczęśliwie umyka, a dobr tylko spustoszenie odnosi.

Ty! opatrzyłeś ie Ammunicyą, Armatami i bronią ręczną, Hetmanami i Generalami kochającemi również, iak *Doumorier* swoią Oycyznę.

Ty! spokoyność wewnętrzną utrzymywałeś u nas, rozkazując *Rogozin/skiemu* wyrodkowi natury, nayprzod *Bonoit* Francuza uprzętnąć, a potym ścigać innych.

Ty! nie żałowałeś pracy acz ciężkiej, w przeymowaniu, rozpieczętowaniu, i czytaniu listów oddawanych *bona fide* na pocztę, i odbieraniu *Rapportów*, a któremi trudnić się nie należało tobie.

Ty! zawsze byłeś nieprzyjacielem zbrodni, potępiając ją, a wynosząc Cnotę tchnącą czytym patryotyzmem. ...

Ty! poważałeś Magistratury nasze oddając im chwałę winną, i ucząc iak lud miały uciskać. ...

Ty! smutne nasze kobietki niektóre starałeś się cieszyć, hoynie im udzielając swych pieszczot. ...

Ty! nie czyniąc gwałtownie w kraju naszym; okazałeś wspaniało-myślność duszy twoiej, w całej iey świętności. ...

Ty! potrafiłeś banki nasze utrzymać, pomnażając kurrencyę pieniędzy. ... Ty! tyle nawet przychylny byłeś panującej Religii naszej, iż w czasie Rezurekcyi, umyśliłeś był harmaty zatoczyć przed Kościoły, i ognia z nich między lud dla radości rozkazać dawać. ...

Ty! Rady Nieustającej byłeś prawie głową, która nie bez zbawiennego twego zarządu, obsadzona Jurgieltnikami czynić nie mogła. ...

Ty! Wszystkim tym łaskawie swego udzielałeś ucha; którzy ci donosili o wzbudzających w braciach naszych, duchu czyfstej miłości Oyczyzny. ...

Ty! starałeś się iak nayufilniey miasto stołeczne Kraju naszego *Warszawę* wzmoćnić, i zapobiedz aby żaden Patryota prawdziwy i cnotliwy bez paszportu twoiego z niey wyiechać nie mógł — nakazu-

iąc nad to ieszcze tyfiącom twoich pod-
komednych robić okopy, i baterye sypać.

Ty! starałeś się zachęcać (nie żalu-
jąc Rubelkow) łakomych wyrodków na-
szey Oyczyfley Ziemi do zaprzędawania
współ-braci naszych, pod pretextem wer-
bunku. ...

Ty byłeś słowem: głową naszą, i naczel-
nikiem. . . . Y godziłoż ci się tyle nie mieć
czułości, ażebyś nas rzucił, zaśmucając od-
iazdem swoim. . . . Ach zmiłuy się Panie!
przechodzący *Nerona i Syllę* w dobroci,
powracay iak nayspieszniey do nas, a
wszyscy na przyięcie twoie wyidziemy,
nieoszczędzając prochu, abyśmy ci mo-
gli tłómaczyć moc naszej czułości.

Powracay tedy, powracay! a przy sa-
mych nas zaстанiesz okopach nie cierpli-
wie cię oczekujących. Lecz ieżeli wię-
kszą nam zechcesz ieszcze wyświadczyć
łaskę; przybądźże w kompanii razem i z
temi rodakami naszymi, którym nie mie-
liśmy szczęścia dadź dowodów przyia-
źni naszej.

Co

Co gdy uczynisz; zyskasz w sercach
naszych wieczne obowiązki wdzięczności,
do których zawsze miałeś i masz
prawo.

Zyczliwy przyjaciel.

W I E R S Z

Z pożegnaniem tegoż.

Przyim odemnie wierszyk Panie
Taki, na jaki mię stanie
Ten ci niechaj wytłómaczy
W jakiej jesteśmy rozpacz
Jż się od nas oddaliteś
A losowi porzuciteś.

Ty wolności przyjacielu!
Czynności Grodzieńskich celu

Ty!



Ty! podporo Katarzyny
Sławny przez łagodne czyny
Jakąż dotknięty urazą
Opuściłeś nas tą razą?

Cożeśmy ci zawinili
Wczym wykroczość popełnili
Wszak wiernieśmy cię słuchali
Coś rozkazał, dopełniali
Czemuż więc bez pożegnania
Wyjechałeś w dniu powstania?

Czemuż Naród zgromadzony
Dla twoiey czci, i obrony
Nie miał szczęścia przy okopach
Zrzucić więzy przy twych stopach?
Niemóglłeś dłużej czekać
Nie wyjeżdzać, iak uciekać!

Wyjechałeś, iedźże tedy
Jeżeli zaś cię uyrzym kiedy
W ten czas radość okażemy
Wszyscy tobie wystrzelemy

A stanąwszy w rząd gleytami
Damyć miejsce między nami.

Jedź szczęśliwie do *Kazanu*
Tabolska i *Astrachanu*
Niechay spiesznie twoją nawę
Pchają wiatry tam łaskawe
Y niech ci to szczęście służy;
Byś tam mieszkał iak naydłuży.



J. Michalak
547

<http://rcin.org.pl>

F

XVIII. 1. 944